Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 162 Kraków, piątek 16 lipca 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1½ M

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Wojna i pokój

Hiobowe wieści z frontu — hiobowe wieści ze Spaa, — hiobowe wieści z plebiscytu na Warmii i Mazurach...

Polska pogrążona jest w wielkiem nieszczęściu, które się na nią wali ze wszech stron. Wojna przynosi nam klęski, pokój grozi nam ciężki, niesprawiedliwy, niekorzystny dla nas.

„Lepszy kiepski pokój niż zwycięska wojna“, — pisaliśmy w dniach zwycięstw armii polskiej, kiedy ów „kiepski“ pokój mógł być jeszcze stokroć lepszy od tego, jaki nam narzucają dziś, w dniach klęski, w czasie przegrywanej wojny. Nie usłuchano naszego głosu wówczas, próbowano pokusić się o lepszy pokój, zaryzykowano dalszą wojnę — i oto ryzyko przyniosło klęskę, która nam gotuje daleko gorsze warunki pokojowe niż te, jakie wtedy bez ryzyka dałyby się były uzyskać.

Mamy utracić Wilno, linia Bugu ma stanowić wschodnią granicę Polski, a Wschodnia Galicya ma wrócić do stanu plebiscytowego.

Na to się zgodzić nie możemy!

Buntuje się myśl i serce każdego Polaka przeciw takiemu okrojeniu, zrywa się Polska do wielkiego wysiłku narodowego, aby odeprzeć to nieszczęście, spieszy lud polski ochotniczo do szeregów armii, pragnąc powetować klęski wojenne i uchronić ojczyznę od ich smutnych następstw.

Oby jednak ten wysiłek nie przyszedł po niewczasie. Albowiem Polska jest w świecie osamotniona. Ilekroć podczas wojny światowej armia rosyjska przełamała front austryacki i w ślad za pierzchającemi wojskami austryackiemi zalewała kraj, w tej chwili Niemcy spieszyli na pomoc, pociąg za pociągiem wiózł ich pułki z zachodniego frontu na wschodni, w mgnieniu oka front był załatany, nawała odparta i znów ku wschodowi przetaczały się fale wojny, znów odzyskiwano utracone obszary. My nie mamy takiego sprzymierzeńca, któryby nam skoczył na pomoc w ciężkiej chwili i dopomógł do odzyskania utraconych pozycyj. Mamy sprzymierzeńców, — wszak związani jesteśmy sojuszem z koalicyą, — ale ci sprzymierzeńcy nie skoczą nam z pomocą, ci sprzymierzeńcy poświęcają interesy Polski na rzecz Rosyi...

Czego nam nie zabiera wróg, to zabiera nam sprzymierzeniec. Wszak o Wschodniej Galicyi nie było wzmianki w żadnej z dotychczasowych not urzędowych Rosyi bolszewickiej, — bolszewikom ani się śniło podnosić jakiekolwiek pretensye do Galicyi Wschodniej, a tu Anglia każe nam się ni stąd ni zowąd wyrzekać tego kraju! Takich my mamy sprzymierzeńców.

Pozatem jednak nie możemy nawet podnieść przeciw Anglii zarzutu nielojalności wobec Polski. Przy całym bezwzględnym i brutalnym egoizmie, jakim się Anglia kieruje w swej polityce, była ona — przyznać to trzeba — szczera wobec nas w kwestyi wojny polsko-rosyjskiej. Gdy szło o prowadzenie tej wojny, oświadczył Lloyd George z góry, bez ogródek, że Polska może ją prowadzić wyłącznie na własne ryzyko i nie powinna się spodziewać od Anglii absolutnie żadnej pomocy. Byłoto wyraźne.

Gorzej Francya: ta pchała nas w awanturę, a w krytycznej chwili zawiodła. Francya nas oszukała. Ale jakież pretensye możemy mieć do tej Francyi, zupełnie bezsilnej, będącej dziś skrępowanym wasalem Anglii?!

Do siebie samych, to jest do swoich własnych kierowników polityki zagranicznej, do nich wyłącznie możemy dziś mieć pretensye, że się dali oszukać, że poszli na lep blagi francuskiej, że nie zrozumieli, co to znaczy, jeśli Anglia odmawia wszelkiego współdziałania i wszelkiej współodpowiedzialności.

Dziś zbieramy owoce lekkomyślności i nieudolności naszych własnych ministrów zagranicznych, — mądrzy po szkodzie, a nawet i po szkodzie niemądrzy, bo przecie teraz znowu reprezentuje nasze interesy w Spaa p. Paderewski, ten sam, który tak niefortunnie reprezentował je w Paryżu. Aż dusza truchleje na myśl o tem, że jeszcześmy się niczego nie nauczyli...

W tym stanie rzeczy, w którym nieudolność rządu polskiego nie najmniejszą ponosi winę, trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, co mamy czynić i co nas czeka.

Rezygnować? Nie! Nigdy!

Ale jeśli siłą przemożnych okoliczności narzucone warunki pokojowe miałyby wejść w życie, to musimy sobie powiedzieć, jakie zadania są przed nami. Polska byłaby w takim razie nie mocarstwem potężnem, ale choć mniejsza, jednak państwem wcale nie małem i nie ubogiem. Trzebaby wtedy zacząć urządzać się w tem państwie, jakie ono będzie, zacząć w niem rozumnie i pracowicie gospodarować, tak, aby się ostało i zakwitło. Wolny od zmory wojennej naród polski będzie musiał pożegnać niespełnione sny o potędze, fantastyczne marzenia nie pozostające w żadnym stosunku do jego wewnętrznej siły, gospodarności i stopnia kultury, i zamiast ścigać chimery — zwrócić cały swój wysiłek na wewnątrz, aby ten swój niewielki dom oczyścić, wyporządzić i zagospodarować. Skromniejsze czekają nas zadania, szare, niepozorne, mozolne, wielkiego wymagające wytężenia, wielkiej skrzętności i wielkiej wytrwałości, ale wartościowe i owocne na przyszłość.

Spodziewamy się, że jeszcze niejedno zło się odrobi, niejedną krzywdę zażegna. Ale chociażbyśmy i pokój przegrać mieli, — rozpaczać nam nie wolno!

Historya na nas się nie kończy. Ale nasze pokolenie ma obowiązek położyć podwaliny pod przyszłość, urządzić wskrzeszoną ojczyznę tak, aby za godło służyć jej mógł napis, jaki Ariosto na swoim domku w Ferrarze umieścił:

Parva, sed apta mihi, sed nulli obnoxia, sed non
Sordida, parta meo sed tamen aere domus.

Mnie wygodny, bez długów, chociaż ciasny,
Lecz czysty jest ten mój domek i własny.

Minister spraw zagranicznych o sytuacyi politycznej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 lipca.

Wczoraj udzielił minister spraw zagranicznych ks. Sapieha przedstawicielom prasy informacyi o sytuacyi politycznej w związku z konferencyą w Spaa. Minister stwierdził, że

1) **sprawa Wilna** — wedle kategorycznego zapewnienia Sapiehy — **nie jest jeszcze zadecydowaną**, gdyż — jak twierdzi Sapieha — **myśmy się Wilna nie zrzekli,**

2) **Paderewski niema urzędowego mandatu** do zastępywania Polski na konferencyi w Spaa,

3) premier Grabski miał na konferencyę mandat od Rady obrony państwa.

Z historyi konferencyi w Spaa

Fakta i następstwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 lipca.

Z przebiegu konferencyi w Spaa, o ile to dotyczy spraw polskich, nadchodzą **skąpe wiadomości.** „Gazeta Warszawska“ otrzymuje od swego korespondenta następujące informacye:

Na konferencyi w **Brukseli**, która poprzedziła konferencyę w Spaa, marszałkowie **Foch** i **Wilson** na wspólnej naradzie stwierdzili, że **Polski bez pomocy zostawić nie można**, chociaż udzielenie pomocy jest z całego szeregu powodów natury materyalnej i moralnej dla mocarstw koalicyi zadaniem trudnem. Przedewszystkiem zapasy wojskowe koalicyi są prawie wyczerpane, a o naruszeniu zwykłych zapasów armii nie może być mowy. Nie zgodzi się **na to żaden** parlament i żaden minister wojny. **Trudno też udzielić Polsce materyału wojennego na kredyt**, gdyż budżety państw koalicyi wykazują poważne luki. **Francya i Anglia musza też liczyć się z agitacyą u siebie przeciw walce zbrojnej z sowietami.**

Na konferencyi w Spaa — jak wiadomo — zaledwie Grabski odbył pierwszą konferencyę z Lloydem Georgem, na której **premier angielski nie krył swego zadowolenia z klęski imperyalizmu polskiego**, nadeszła depesza od rządu sowietów do rządu angielskiego, w której rząd sowietów oświadczył, że **przyjmuje wszystkie warunki Lloyda Georgea**, które tenże przedstawił był Krasi-

nowi. Warunki te są następujące:
1) rząd sowietów uznaje długi państwowe carskiej Rosyi,
2) zaprzestaje propagandy bolszewickiej za granicą,
3) ewakuuje Persyę,
4) uwalnia jeńców wojennych i cywilnych.

Ta depesza bolszewicka wyjaśnia, z jakim nakładem bolszewicy starają się o poparcie Lloyda Georgea, **co sytuacyę Polski bardzo utrudnia.**

Taktyka endecyi,

w związku z obecną sytuacyą polega na tem, że chociaż Grabski (ich człowiek!) podpisał warunki w Spaa, **endecy pragną usunąć się od odpowiedzialności.** W tym celu „Gazeta Warszawska" pisze, że głos ma teraz Naczelne Dowództwo, które pod względem militarnym odpowiada za przebieg i wynik wojny i że ostatnie słowo Naczelnego Dowództwa jest podstawą do decyzyi Rady obrony państwa. Ta decyzya obowiązuje rząd, którego kierownik zastrzegł to sobie na konferencyi w Spaa.

W ten sposób **endecya, której mąż zaufania podpisał warunki Lloyda Georgea,** obecnie chce zrzucić z siebie odpowiedzialność, zwalając ją na Naczelne Dowództwo. Aby napiętnować tę taktykę, przypominamy, że endecya, która teraz udaje partyę pokojową, była **główną partyą wojenną w Polsce,** która parła **do marszu na Moskwę.** To też miny pokojowe endecyi, robione w ostatnich tygodniach, są mocno spóźnione i nikogo nie przekonają.

Skutki polityki paryskiego „Komitetu Narodowego".

Jak „Kuryer Poranny" podnosi, obecnie mści się na nas polityka „Komitetu Narodowego" w Paryżu, który karygodnie zaniedbywał Anglię, opierając się lekkomyślnie wyłącznie na Francyi. Skutek jest dziś taki, że **Polska stoi jak w pustce.**

Górny Śląsk nie jest stracony.

Dalej donosi „Kuryer Poranny" ze Spaa, że jedynym pocieszającym momentem z tej konferencyi jest dla Polski fakt, że **Górnego Śląska nie tracimy.** Przewodniczący konferencyi, premier belgijski Delacroix oświadczył, że **niema mowy, aby dopuszczono do zmian w politycznej stronie traktatu odnośnie do Górnego Śląska.** Traktat (mowa o traktacie wersalskim) będzie zastosowany choćby ze względów ekonomicznych, gdyż **Polska będzie musiała dostarczyć koalicyi węgla,** aby zapełnić jej w tym kierunku braki.

Sprawa Gdańska

zostanie powierzoną **Radzie ambasadorów,** celem autentycznej interpretacyi odnośnych postanowień traktatu. Administracya Gdańska urządzoną zostanie w ten sposób, żeby **zadowolniła obie strony.**

„Robotnik" o warunkach Lloyda Georgea.

Wczorajszy „Robotnik", omawiając warunki postawione przez Lloyda Georgea, stwierdza, że winę ponosi polityka polska, która zamiast **zwrócić się wprost do rządu sowietów z notą pokojową,** jak tego żądała PPS, wolała szukać dróg okólnych i spowiadać się ze swych przewinień koalicyi. Było z góry do przewidzenia, że pośrednictwo nie będzie bezinteresowne, że Anglia zechce przy tej okazyi przeprowadzić swój program wschodni. Dlatego uważamy za błąd, że nie zwrócono się bezpośrednio do rządu sowietów. Obecnie pokój ma przyjść bardzo ciężkiemi drogami, a jednak **musimy zdecydować się na politykę pokojową.**

Rząd angielski zaproponował zawieszenie broni

Rosya chce rokować czy dalej prowadzić wojnę?

Horsea (PAT) Radio. Na interpelacyę w Izbie gmin oświadczył Bonar aLw, iż rząd sowiecki przyjął warunki podane przez rząd angielski, i porozumienie osiągnięte zostało co do zasad, na których stosunki handlowe mają być nawiązane. Dalej oświadczył, że **rząd angielski w porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych zaproponował natychmiastowe zawieszenie broni z Polską, i zwołanie konferencyi pokojowej.** W sprawie nawiązania stosunków handlowych głównym warunkiem było zwolnienie wszystkich jeńców z Rosyi.

Londyn (PAT) „Daily Chronicle" donosi: Według ostatnich wiadomości bolszewicy zamierzają prowadzić dalszą walkę z Polską.

Londyn (PAT) „Daily Tel." donosi, że Krasin odroczył wyjazd z Rosyi do chwili oznaczenia warunków zawieszenia broni. **Bolszewicy mają zamiar rokować bezpośrednio z Polską bez interwencyi sojuszników.**

Przyjazd Krasina

Paryż (PAT) Ze Sztokholmu donoszą, że Krasin uzyskał w Moskwie zgodę na poczynienie koncesyi w sprawie nawiązania stosunków gospodarczych z Anglią. **Bolszewicy zrzekli się między innymi agresywnej polityki na wschodzie. Uznali 25 procent długów wojennych i zobowiązują się do pewnych zmian w swojej polityce wewnętrznej.** Times podaje, że Krasin przybędzie do Londynu z końcem bieżącego tygodnia i przywiezie kilku nowych członków komisyi, między innymi dwóch byłych urzędników dawnego ministerstwa spraw zagranicznych.

Posiedzenie Rady Obrony Państwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 lipca.

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Rady Obrony Państwa, na którem — jak donoszą — omawiano rozmaite projekta **represyjne w stosunku do prasy** itd. Jak w kuloarach sejmowych opowiadają, część tych projektów udało się **obalić,** gdyż reprezentanci lewicy stanęli na stanowisku, że sprawy takie należą do Sejmu a ROP może najwyżej wystąpić z inicyatywą.

Stan rzeczy na Ukrainie sowieckiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 lipca.

W lokalu klubu posłów PPS przedstawił wczoraj wybitny działacz ukraiński położenie na Ukrainie sowieckiej, którą poznał w czasie objazdu. Twierdzi on, **że kraj jest zupełną pustynią.** Odessa jest w strasznym stanie, na ulicach leżą zdechłe konie. Koleje funkcyonują bardzo źle, poczta nie funkcyonuje wcale. **Do waluty sowieckiej ludność niema najmniejszego zaufania.** W Odessie referent musiał szukać pół dnia za lokalem, gdzie mógłby zjeść obiad. Na armię sowiecką ludność spogląda jak na **władzę okupacyjną. Łapownictwo jest ogromne.** Urzędnicy rekwirują towary i puszczają je na własny rachunek na pasek.

Smierć kwatermistrza ukraińskiego sztabu gener. pułk. Myszkowskiego

Warszawa. W czasie odstępowania wojsk polsko-ukraińskich z Płoskirowa, na pociąg w którym jechał ukraiński sztab generalny na czele z pułkownikiem Myszkowskim, napadła kawalerya bolszewicka. Nie chcąc oddać się żywcem w ręce wroga, pułkownik Myszkowski naprędce zorganizował ze swych podkomendnych zbrojny oddział i sam stanął na jego czele. Oddział stoczył z bolszewikami zacięty bój, walcząc po bohatersku, niestety nierówne były siły: mała ilość dzielnych ludzi nie była w stanie długo stawić opór tysiącu bolszewikom, którzy mieli znaczną ilość broni i dwie armaty. Ciężko rannego pułkownika Myszkowskiego udało się kolegom-sztabowcom na rękach wynieść z placu boju. Spóźniona operacya nie dała pomyślnych rezultatów i po upływie krótkiego czasu pułk. Myszkowski umarł z upływu krwi. Zwłoki jego przewieziono do Tarnopola i tam pochowano z oddaniem przynależnych honorów wojskowych w obecności oddziałów polskich i ukraińskich. Pułkownik Myszkowski, były oficer rosyjskiego sztabu generalnego, liczył się do najzdolniejszych sztabowców armii ukraińskiej.

SEJM

(PAT), Warszawa, 14 lipca.

W dalszym ciągu wtorkowego posiedzenia odesłano do komisyi projekt ustawy o likwidacyi majątków prywatnych w celu wywłaszczenia dla celów górniczych. Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o **szkołach akademickich.**

Następnie Sejm załatwił ustawę o **płacach urzędniczych.** Następne posiedzenie dziś we środę.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 lipca.

Niebywały skandal

Na zakończenie środowego posiedzenia sejm był widownią skandalu, jakiego nie zapamiętano w kronice sejmowej. Mianowicie poseł **Poniatowski (tugutowiec)** postawił wniosek nagły w sprawie **konferencyi** w Spaa, co do której — jak wywodził — istnieją przypuszczenia, że rząd polski podpisał tam pewne warunki rozejmu, które są hańbą dla Polski. Wobec tego wnioskodawcy wzywają rząd, aby natychmiast powiedział, czy rzeczywiście reprezentacya polska podpisała warunki, które są **hańbą i nowym podziałem Polski.**

Poseł Poniatowski, zabrawszy głos w kwestyi formalnej, podniósł konieczność merytorycznego uzasadnienia wniosku. W tej chwili na prawicy wybuchnął **straszliwy hałas.** Marszałek kilkakrotnie przerywał mowcy, wkońcu **odebrał mu głos.** Na to poseł Poniatowski nie zważał i próbował dalej mówić. Wywołało to wybuch skandalu ze strony prawicy. Kilku posłów z posłem poznańskim Jakubowskim na czele rzuciło się ku trybunie z wyciągniętemi pięściami, wydając rozmaite okrzyki pod adresem Poniatowskiego. Wobec tych scen **marszałek opuścił swe miejsce i ogłosił posiedzenie za zamknięte.**

Poseł Poniatowski pozostał na trybunie i oświadczył, że odejście marszałka nic nie znaczy, bo może go zastąpić który z wicemarszałków. Gdy Poniatowski próbował dalej przemawiać, wybuchł znowu **straszliwy hałas;** zdawało się, że przyjdzie do **walki na pięści** między tugutowcami a endekami. Kres tym scenom położył dopiero rozkaz marszałka zgaszenia światła w sali. Kłótnie i krzyki toczyły się mimo to dalej w kuloarach.

Sens tego zajścia jest taki: tugutowcy są za **dalszą wojną,** endecy zaś bronią warunków w Spaa jako dzieła swego Grabskiego!

* * *

(PAT) Warszawa 15 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto ustawę o przelaniu praw skarbowych państwa niemieckiego oraz praw pruskiego domu panującego na państwo polskie.

Następnie obradowano nad projektem

podwyższenia projektu gruntowego

w Małopolsce. Jak stwierdził poseł Radziszewski, podatek ten zamiast dotychczasowych 64 milionów przyniesie 161 milionów, gdyż zostaje podwyższony z 1 morga z 1·49 marki na 14·11 marek. Ustawa ta ma obowiązywać **2 lata** do wprowadzenia nowego systemu podatkowego. Ustawę przyjęto.

Po uchwaleniu takiej samej ustawy dla b. Królestwa, przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym Witosa i tow. o przyznanie 10 milionów

na akademię górniczą

w Krakowie, co uchwalono.

Następnie przyjęto ustawę, udzielającą ministrowi handlu nadzwyczajnych pełnomocnictw w sprawie

opału ropą,

oraz ustawę o zmianie Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej na bank.

Na końcu posiedzenia przyszło do zajścia z posłem Poniatowskim, którego przebieg podajemy osobno.

Gen. Iwaszkiewicz wraca na front

Warszawa (PAT) Bawiący na kuracyi w Ciechocinku generał Iwaszkiewicz w najbliższym czasie obejmie stanowisko na froncie.

Stany Zjednoczone wezmą udział w regulowaniu kwestyi Cieszyńskiej

Lyon (PAT) Radio. Do rządu Stanów Zjednoczonych wystosowali reprezentanci rządów państw sprzymierzonych pismo z zaproszeniem **do udziału w uregulowaniu kwestyi granic Cieszyńskiem,** Spiszu i Orawie, za pośrednictwem reprezentanta tego rządu na konferen-

UWAGI

Durez! — — Allez!

W r. 1863 rzucił Napoleon III powstańcom polskim słowo zachęty:

— **Durez!** (Wytrwajcie).

Ufni w to słowo, z Francyi im rzucone, powstańcy polscy szli w lasy z dubeltówkami, szli na głód i poniewierkę, na bój i na śmierć; nękając wroga partyzantką, sami przez Moskali stokroć bardziej nękani, podtrzymywali jeszcze przeszło rok powstanie, w zwycięstwo swoje nie wierząc, a pokładając całą swą nadzieję w owem nieokreślonem słowie: „Durez!", które zdawało się obiecywać im pomoc: interwencyę Francyi na rzecz Polski. Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec — jeden po drugim padali trupem, a coraz to nowi przychodzili w ich miejsce, byle wytrwać!

I wytrwali bohatersko przez cały rok 1863 i przez większą część roku 1864, niektórzy nawet jeszcze do roku 1865, — a interwencya francuska nie nadeszła.

Ofiara krwi spełniona w wierze w owo słowo „Durez!" — poszła na marne...

* * *

W r. 1920, w sobotę 10 lipca, marszałek Foch powiedział paryskiemu korespondentowi warszawskiego „Kuryera Porannego" drowi Władysławowi Włochowi — na adres narodu polskiego — następujące słowa:

„Nie mogę Wam czynić formalnych obietnic w imieniu całej Ententy. Pomoże się Wam. Idzie się razem z Wami i Wy powinniście iść razem z Ententą. Widzieliśmy gorsze rzeczy od tego, co dziś się dzieje. Działajcie, tylko działajcie dalej! **(Allez! Allez!)** Zwyciężycie, byle tylko cały naród zabrał się do tego. Miejcie dobrą nadzieję! Zwycięży się wspólnie".

Słyszymy więc znowu z Francyi słowo zachęty:

— **Allez!** (Działajcie dalej).

Co to słowo oznacza, nikt nie wie.

Sam marszałek Foch zastrzega się, że nic konkretnego obiecać nie może.

Na razie słowu temu towarzyszą jedynie... znane warunki pokojowe ze Spaa...

* * *

Durez! — Allez!...

Wytrwajmy! Działajmy! Ale nie ufajmy żadnym nieokreślonym obietnicom, nie wiążmy naszej sprawy z wiarą w cudzą przyjaźń, w cudzą pomoc.

Wytrwajmy i działajmy tak, jak wypada nam działać o własnych siłach, bez rachub na obcą pomoc.

Pomóżmy sobie sami, a Bóg nam dopomoże.

Litwini wkraczają na tereny polskiego odwrotu

Wileński „Głos Litwy" podaje bez daty następujący komunikat litewskiego sztabu generalnego:

„Polacy, pod parciem bolszewików, usunęli się z Dyneburga i z okolic na południe odeń. Nasze oddziały linii dyneburskiej zajęły opuszczoną przez Polaków linię kolejową od Kałtun do jeziora Smołwy i wyszły na wschód na linię jezior od majątku Łaukiesy do jeziora Dryświaty.

Spotkaliśmy się z kawalerą bolszewicką w okolicy jeziora Dryświaty. Bolszewicy nas nie zaczepiają."

Rozstrzygnięcie sprawy Śląska cieszyńskiego

Deklaracya delegatów Polski i Czechosłowacyi na konferencyi w Spaa

Od 18 miesięcy trwa na Śląsku Cieszyńskim **zacięta walka** między naszymi narodami. Jakkolwiek prawdą jest, że walka ta z obu stron dyktowana jest uczuciami patryotycznemi, to częstokroć prowadzoną była ubolewania godnymi środkami, dopuszczano się gwałtów, rzucano oskarżenia, nie szczędzono pogróżek. Żałujemy głęboko wszystkich popełnionych nadużyć i w imieniu naszych rządów zobowiązujemy się przedsięwziąć niezwłocznie konieczne środki, **aby ten stan rzeczy szybko ustał**, aby mogły zostać przywrócone **pokojowe i przyjazne stosunki normalne** na terytoryum plebiscytowem, aby wszyscy ci, którzy ucierpieli, albo dotknięci zostali przez postępowanie niewłaściwe w czasie kampanii plebiscytowej, mogli zostać **odpowiednio odszkodowani** na mocy umowy między obu rządami. Oba rządy odwołają się do ludności swoich krajów, w szczególności do ludności terytoryów spornych, wzywając ją **do spokoju i do życzliwego traktowania się obu stron.**

Próbowano uregulować problem Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy najpierw przez plebiscyt, proponowano następnie arbitraż. Niestety, **ani jeden, ani drugi sposób postępowania nie miał, zdaje się, szans dojścia do skutku** i podniecał raczej umysły, aniżeli je uspokajał. W tych warunkach podpisane delegacye, przyjąwszy do wiadomości decyzye aliantów **o wzięciu sporu polsko-czeskiego w swoje ręce**, zeszły się w Spaa, i na dłuższej konferencyi postanowiły **przyjąć ostateczne uregulowanie sporu przez sprzymierzone mocarstwa.** W konsekwencyi zgodziły się one w imieniu swoich rządów, aby **plebiscyt w Cieszynie, na Spiszu i Orawie został zawieszony** i a[illegible]ństwa **sprzymierzone po wysłuchaniu obu stron powzięły konieczne postanowienia celem ostatecznego załatwienia sporu.** Oba rządy: czecho-słowacki i polski zobowiązują się wykonać lojalnie decyzye, które nastąpią. Delegaci obu rządów wyrażają przekonanie, że rada najwyższa, powodowana uczuciem sprawiedliwości i słuszności, będzie umiała uwzględnić **prawdziwe interesy obu bratnich narodów.** Uważają one chwilę podpisania tej deklaracyi **za punkt wyjścia do nowych stosunków, oczywiście serdecznych i przyjaznych między Polską a Czechosłowacyą.**

Spaa, dnia 10 lipca 1920. r.

Podpisy delegacyi polskiej i czecho-słowackiej.

Wydział prasowy polskiego ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Uroczysta deklaracya, która oddaje spór o Cieszyńskie, Spisz i Orawę **w ręce rady najwyższej**, staje się z woli i potrzeby rządów obu zainteresowanych państw **punktem zwrotnym w wzajemnych stosunkach Polski i Czechosłowacyi.** Próby załatwienia sprawy spornych obszarów raz drogą zasad prawa, raz znów drogą siły przysporzyły obu narodom tyle szkody i strat materyalnych i moralnych, że okres ten **definitywnie zamknięty być musi.** Rząd polski ma pełne zaufanie w sprawiedliwość sądu swoich sprzymierzeńców i wyrok ich **za ostateczny** przyjmie. Krok ten rzuci zasłonę na bolesną i burzliwą przeszłość, jest jednakże wynikiem trzeźwej oceny położenia obu sąsiednich państw i narodów. Nigdzie bardziej, jak w Spaa właśnie, uwydatnić się musiało, jak dalece **oba państwa związane są ściśle** w tymsamym systemie polityki i w tymsamym układzie sił Europy. Współpraca polityczna oparta jest tu nie na sentymencie, lecz przedewszystkiem **na niezmiernie doniosłem znaczeniu odbudowy gospodarczej** tej części Europy, tak głęboko dotkniętej w latach wojny, na obecnej potrzebie obu państw **wzajemnej pomocy** w każdej dziedzinie życia ekonomicznego. Zakończenie sporu o Cieszyn, Spisz i Orawę stać się może dopiero punktem wyjścia tej nowej ery wzajemnych stosunków, na którą rząd polski wkroczyć pragnie z pełną świadomością zadań swoich i obowiązków, jak również z zaufaniem do szczerości i stałości swego sąsiada.

—ooo—

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

81

Ratunek jest tylko w tych, których pokój skazuje na przymusowe roboty, a których wojna skazuje na śmierć, — a którym brak tylko światła. Ratunek jest tylko w biednych.

* * *

Wydaje się jakgdyby w biały pokój powrócić chciały białe kształty... Prawda jest prostą. Ci, którzy twierdzą, że prawda jest złożoną, mylą się; to nie ona... W pobliżu siebie widzę jeszcze łóżko, dziecko, dziewczynkę, śpiącą w domu; oczy jej tworzą tylko dwie kreski... Po długim czasie wprowadziliśmy do domu moją starą ciotkę. Wskazuje jej się dostatniejsze życie, urządzone gniazdo. Chwali czule, ale mimo to opuszcza próg ulepszonego mieszkania, mówi szeptem: „Lepiej było za moich czasów". I zadziałem z powodu jednego z okien, otwartego szeroko w cieniu; wołanie wychodzące przez odległość, próżnię tego okna, wniknęło we mnie. Pewnej nocy zdawało mi się, że było otwarte aż do serca.

Ja, moje serce... Zziajane serce panujące w promieniowaniu krwi. To moje serce, to nasze. Serce, ono jest tą posiadaną raną. Mam litość nad sobą.

Widzę znów zadeszczone brzegi, widziane onego czasu, przed rozwinięciem się dramatu wypadków i kobietę na brzegu morza. Skarży się, płacze wśród obrazów, które ukazują i usuwają śmiertelne chmury a które przetyka deszcz. Mówi tak łagodnie, że czuję to dobrze, iż zwraca się do mnie. Jest ze mną spojona. Miłość... Przypominam sobie: miłość jest to nieszczęśliwy i nieszczęśliwi.

* * *

Budzę się, wydając słaby okrzyk, jak rodzące się dziecko.

* * *

Wszystko blednie; bladość. Ta biel, którą przeczułem poprzez odmęty i wrzaski, nadeszła. Zapach eteru przywodzi mi w pamięci straszne ale bezkształtne wspomnienie. Biały pokój, białe mury, pochylenia kobiet biało odzianych.

Odzywam się niepewnym, głuchym głosem:

— Śniłem, niedorzeczny sen.

Przecieram ręką oczy, by go odpędzić.

— Miotaliście się podczas majaczenia, szczególnie gdy się wam zdawało, że spadacie! — odzywa się do mnie spokojny, poważny poufały głos, głos, który mnie zna, choć ja go nie znam.

— Tak, — mówię.

RANEK

W chaosie znów zasnąłem, a potem zbudziłem się, jakby pierwszy człowiek.

Znajduje się w jakiejś sali, w łóżku. Jest cicho. Uspokaja się jakaś tragedya; ciasne, ciężkie horyzonty. Łóżko, które mnie więzi stanowi widoczną część szeregu łóżek, naprzeciw niego inny szereg. Długa podłoga biegnie swemi smugami aż do odległych drzwi. Wysokie okna, dzień otulony w bieliznę. Znajduje się tu wszystko, co istnieje. Byłem tu zawsze, tu skończę.

Przemówiły białe, tajemnicze kobiety. Wchłaniałem ten nowy szmer potem go zatraciłem. Jakiś człowiek cały w bieli usiadł koło mnie, patrzał na mnie i dotykał mnie. Oczy jego dziwnie błyszczą wskutek binokli.

* * *

Śpię, potem dają mi pić.

* * *

W długim korytarzu mija długie popołudnie. Wieczorem zaświecają; nocą gaszą. Lampy umieszczone w szeregu jak łóżka, jak okna, jak wszystko, znikają. Jedna samotna lampa żyje w pośrodku, po mojej prawej stronie. Spokojne widmo spraw sprowadza spokój. Lecz mam otwarte oczy i coraz więcej się rozbudzam. W ciemności przytomnieję.

Wśród postaci leżących i uszeregowanych w łóżkach, rodzi się dookoła mnie niepokój. Ogromną jest ta długa sala; niema końca. Otulone całunem łóżka drżą i kaszlą. Kaszlą wszystkimi tonami i wszystkimi głosami. Są to wilgotne albo suche lub przeraźliwe krzyki, zatkane, zaknebłowane, skażone i śpiewające oddechy. Ci

Dwulicowa taktyka bolszewicka

Dwojakie oskarżenia: wobec rządów i wobec robotników

Bolszewicka kampania antypolska nie przebiera w środkach: warto zestawić różne jej pomysły. Oto „Robotnik" onegdajszy zajmuje się „rewelacyami" Radka, który odsłania rzekomą tajną konwencyę wojskową, zawartą pomiędzy Warszawą i Moskwą, a zwróconą przeciw Denikinowi.

Do faktu, iż w interesie Polski nie leżało utożsamienie swoich walk z bolszewikami z efemeryczną i reakcyjną robotą Denikina — dorabia on nie bez kozery, jak zobaczymy, „rewelacyę" o konwencyi.

Chodzi mu bowiem o wywołanie nieukontentowania z Polski w sferach rządowo-ententowych.

Francya oficyalna nie może odżałować, iż imprezy kołczakowsko-denikinowskie zawiodły, iż utrzymał się rząd bolszewicki, kwestyonujący olbrzymie wierzytelności francuskie w Rosyi. Anglia wprawdzie dziś kokietuje bolszewików, ale żal jej olbrzymich sum, naprożno wydanych na Kołczaka i Denikina. Oba te państwa same bardzo słabo coprawda popierały zbrojnie reakcyę rosyjską, ale — sądzi Radek — przy okazanym braku własnej stanowczości mogą, o ile jego finta ich uwagę na sobie zatrzyma tembardziej żywić pretensyę do Polski, że zmawiała się przeciwko ich protegowanemu Denikinowi, że paraliżowała w porozumieniu z bolszewikami jego akcyę.

Taki obraz układa się dla rządów...

A socyalistom zachodnim, dokąd tylko sięgają wpływy bolszewickie, przedstawia się całą akcyę wojsk polskich, jako działalność nawskróś czarnosecinną i imperyalistyczną, nawołuje się do wstrzymywania dostaw wojskowych, prowadzi się agitacyę daleko zacieklejszą, niż kiedykolwiek przeciw Denikinowi.

Ale nietylko Polskę, jako stronę wojującą, ale i PPS usiłuje agitacya bolszewicka przedstawić w świetle jak najbardziej opacznem.

Weźmy np. „Humanite" paryską. W artykule wstępnym z 6 bm. uderza ona na „Robotnika" nawet za to, że opowiedział się za niepodległością Litwy i Białej Rusi, na posła Daszyńskiego, któremu wkońcu wypomina, że był członkiem beselerskiej Rady stanu (sic) (czyli „Stano", jak pisze) na tow Liebermanna i t. d.

Rozumie się, są to wszystko inspiracye bolszewickie, jak bolszewicką inspiracyą jest traktowanie Petlury jako bandyty przydrożnego („le bandit de grand chemin Petlioura").

Źle jest bardzo, że Rosya bolszewicka zapożycza się u dawnej carskiej Rosyi nie tylko na punkcie generałów, lecz i metod oddziaływania na zagranicę.

Może to w błąd wprowadzać ludzi nieświadomych lub uprzedzonych, ale zaszczytu jej to nie przynosi.

W obronie inwalidów pracy

W najgorszej nędzy znajdują się dziś inwalidzi pracy, robotnicy, którzy przy pracy w kraju lub zagranicą doznali nieszczęśliwego wypadku otrzymali jałmużnę w formie nieraz kilkukoronowej renty miesięcznie.

Nieszczęśliwych tych inwalidów można podzielić na trzy grupy:

1) robotników, którzy stali się kalekami podczas pracy w Niemczech lub na Węgrzech;

2) robotników inwalidów pracy z Czech lub Austryi niemieckiej;

3) robotników-inwalidów pracy, którzy stali się kalekami w czasie pracy w kraju.

Podziałł ten podaję dlatego, że pierwsza grupa od listopada 1918 r. nie otrzymuje zupełnie renty inwalidzkiej, gdyż niemieckie zakłady ubezpieczeń wypłacały ją tylko do chwili upadku Austryi, obecnie zaś przesyłają inwalidom rencistom orzeczenia o zamknięciu wypłaty rent z tego powodu iż rencista dobrowolnie mieszka zagranicą. Przeciwko temu powinien wystąpić z całą energią rząd polski. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zebrało obszerny materyał w tej sprawie, gdyż przy pomocy państwowych urzędów pośrednictwa pracy przeprowadziło rejestracyę tychże inwalidów. Niestety inwalidzi renciści ze wschodniej Małopolski nie wykorzystali tej rejestracyi, gdyż nie ma tam zupełnie państwowych urzędów pośrednictwa pracy.

W ostatnim czasie urząd emigracyjny ministerstwa pracy w Warszawie (Aleje Jerozolimskie 56) wypłacił zaległe renty jedynie wdowom i sierotom, pozostałym po robotnikach zabitych podczas pracy w Niemczech. Wdowy i sieroty z zachodniej Małopolski powinny w celu otrzymania renty zwrócić się listownie do urzędu emigracyjnego w Warszawie, względnie do urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie. (Podzamcze), przedkładając:

1) orzeczenie zakładu ubezpieczeń, przyznające rentę;

2) potwierdzenie urzędu parafialnego i gminnego, że wdowa nie wyszła powtórnie zamąż i że sieroty nie ukończyły 15-go roku życia.

W sprawie wypłaty rent pobieranych ze zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków w Bernie morawskiem, należy się zwrócić do zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie, ul. Brajerowska 18, przedkładając orzeczenie zakładu przyznające rentę, oraz potwierdzenie urzędu parafialnego, że rencista pozostaje przy życiu.

W sprawie wypłaty renty z dawnego Dolno-Austr. zakładu ubezpieczeń w Wiedniu należy zwrócić się listownie również do zakładu ubezpieczeń we Lwowie, gdyż zakład wiedeński przesyła renty dla rencistów, zamieszkałych w Małopolsce zakładowi we Lwowie, chociaż bardzo nieregularnie.

Renty inwalidzkie, pobierane z zakładu we Lwowie są śmiesznie małe, gdyż wynoszą nieraz **kilka koron miesięcznie!**

Tak się traktuje w państwie kapitalistycznem inwalidów pracy. Dlatego też związek polskich posłów socyalistycznych powinien postawić w Sejmie wniosek w sprawie przyznania rencistom **dodatków drożyźnianych,** jak to uchwaliło zgromadzenie narodowe Austryi niemieckiej. Wszystkim Sejm warszawski uchwalił dodatki drożyźniane, tylko o inwalidach pracy zupełnie zapomniał. Apelujemy do pos. tow. Hausnera, by się zajął tą sprawą, gdyż inwalidzi pracy wymierają z głodu.

Chcę jeszcze napiętnować opieszałość, z jaką władze nasze traktują sprawy ubezpieczeniowe. Okaleczony podczas pracy robotnik miesiącami a nieraz latami wyczekuje na przyznanie renty, będąc pozbawionym zupełnie środków do życia. Przedsiębiorcy w większości wypadków nie zawiadamiają o wypadku zakładu ubezpieczeń, wskutek czego sprawa się przewleka. Dlatego robotnicy sami zaraz o wypadku powinni donosić zakładowi we Lwowie. **Dr. A. M.**

Przegląd gospodarczy

DALSZA EMISYA BANKNOTÓW.

Do Sejmu wniósł rząd nowy projekt ustawy o dalszej emisyi biletów P. K. K. P., który opiewa:

„Upoważnia się Polską Krajową Kasę Pożyczkową do doprowadzenia stanu emisyi jej biletów, prócz biletów emitowanych na zasadzie art. 2 ustawy z dnia 26 marca 1920 r. do kwoty 26.000.000.000—marek polsk., łącznie z kwotą 16,000.000.000 marek polsk., ustaloną art. i ustawy z dnia 30 kwietnia 1920 r.".

Zgłaszanie przedmiotów niezbędnych dla zaopatrzenia armii w odzież. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów tut. okręgu, iż w myśl obwieszczenia Ministerstwa spraw wewnętrznych, ogłoszonego w „Monitorze Polskim" z dnia 10 lpca br. Nr. 153 zarządzono obowiązek składania deklaracyi odnośnie do stanu posiadania następujących przedmiotów, niezbędnych dla zaopatrzenia armii w odzież:

A. Ubrań gotowych kroju wojskowego, wszelkich kożuchów, ciepłych kamizelek, kurtek i płaszczy, szali, zarękawków, rękawic ciepłych, swetrów, nadbrzuszników, napierśników, koców i kołder.

B. Obuwia skórzanego żołnierskiego, przez które rozumieć należy: a) buty z cholewami (kawaleryjskie); b) trzewiki sznurowane.

Wymienione w pkt. a) b) obuwie podlega obowiązkowi deklarowania, o ile jest wykonane ze skóry juchtowej (naturalnej lub czarnej), albo ze skóry końskiej, albo z ssaków dębowych (rodzaj cienkiego juchtu) albo wreszcie z bukatów chromowych, czarnych.

C. Sukna, nadającego się do użytku wojskowego.

E. Przedmiotów ekwipunku żołnierskiego (pasy, ładownice, plecaki, menażki, manierki itp.).

F. Wszelkich materyałów, niezbędnych do wytworzenia powyższych przedmiotów, jako to: nici, odcinków sukna, odpadków wełnianych, gałganów i szmat.

Od zgłoszenia zwolnione są gotowe artykuły konfekcyi dziecięcej i damskiej.

Do składania deklaracyi obowiązane jest: a) każde przedsiębiorstwo przemysłowe i handlowe, które wytwarza, przerabia, trzyma na składzie lub prowadzi handel powyższymi przedmiotami, a zatem wytwórnie, składy, sklepy; b) każdy posiadacz tych przedmiotów, o ile posiada zapasy większe, niż to jest niezbędnem dla zaspokojenia potrzeb osobistych, oraz wszystkie osoby, które gromadzą te przedmioty w celach handlowych. Zgłoszeniu ulegają również przedmioty, pozostające choćby w chwilowem posiadaniu (dzierżenie) danej osoby.

Od obowiązku składania deklaracyi wolne są przedsiębiorstwa, będące własnością wojska, lub pracujące wyłącznie dla potrzeb armii, pod kontrolą wojskową.

Termin i miejsce składania deklaracyj zostaną dodatkowo wyznaczone.

Deklaracya winna zawierać: a) imię i nazwisko i miejsce zamieszkania zgłaszającego; b) ilość (sztuki, miara wzgl. ciężar), jakość, stan zużycia i miejsce przechowania zgłaszanych

---

ludzie, którzy się szamoczą ze swemi potwornemi słowami, nie znają się. Widzę ich samotność tak jak widzę ich samych. Nic nie istnieje pomiędzy łóżkami, nic.

Wśród nocy dostrzegam niespodzianie poruszającą się kulistą masę, o księżycowej twarzy; wyciągnięte ręce, dotykają żelaza łóżka, szuka ona swej drogi; miejsce jej brzucha nabrzmiałe i naciągnięte jak krynolina, skraca zwieszającą się po bokach koszulę. Wspiera się na dwóch krótkich, niezmiernie cienkich nogach związanych w kolanach i o zabarwieniu tasiemki. Jego łóżko dotyka sąsiedniego łóżka, tego, które oddziela od mojego tylko jeden rów. Na innem łóżku kołysze się miarowo cień jak zabawka. Jest to murzyn, którego wielka, straszliwa głowa osadzona jest na bardzo cienkiej szyi.

Ochrypły koncert płuc i gardeł zwiększa się i trwa. Niektórzy wznoszą ręce manekinów poza oszalowanie swego łóżka. Inni tkwią zagrzebani w szarej kołdrze. Od czasu do czasu przechodzą chwiejące się widma przez salę, pochylają się między dwoma łóżkami i słychać szmer blaszanego wiadra. W głębi sali w ciemnej mieszaninie tych patrzących przed siebie ślepców, tych kaszlących niemych, widać tylko dozorczynię chorych, gdyż jest w bieli. Idzie od jednego cienia do drugiego, pochyla się nad nieruchomymi. Jest westalką, która o ile może przeszkadza im zgasnąć.

Obracam głowę na poduszce. W łóżku przytykającem do mojego z drugiej strony, leży w blasku jedynej żyjącej lampy karzeł, zagrzebany w gęstym trykocie, koloru kataplazmy. Chwilami siada na łóżku, podnosi ku powale swą spiczastą głowę, pochyla się i ściskając i potrząsając swoją spluwaczką i naczyniem z odwarem ziół, kaszle jak lew. Jestem tak blisko niego, że czuję na mej twarzy ten huragan jego ciała i wnętrza jego wewnętrznej rany.

* * *

Spałem. Widzę teraz wyraźniej niż poprzedniego dnia. Nie mam więcej tej zasłony przed sobą. Oczy moje przyciąga żywo wszystko, co się porusza. Silny aromatyczny zapach bije we mnie; szukam źródła. Naprzeciw mnie, na brzegu łóżka, w pełnym świetle, naciera pielęgniarka jakimś środkiem leczniczym guzowate i zwęglone ręce, ogromne łapy, które wgrzebane za długo w ziemię pola bitwy, niemal spleśniały. Silnie woniejący płyn tworzy warstwę pieniącej się pasty.

Zadziwia mnie czarność jego rąk. Zbierając me władze umysłowe, mówię z wysiłkiem całkiem głośno:

— Dlaczego nie myją mu rąk?

Zdaje mi się, że mnie mój sąsiad z prawej strony — karzeł w musztardowym trykocie — usłyszał i potrząsa głową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przedmiotów; c) imię i nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela zgłaszanych przedmiotów.

Kopalnie siarki i miedzi. Ogłoszono dekret Naczelnika Państwa, na mocy którego ulegają przymusowemu wywłaszczeniu na rzecz państwowej kopalni siarki w Posądzy i miedzi w Miedzianej Górze grunta włościan wsi Posądza i Miedziana Góra pod Kielcami, ogólnej przestrzeni 82793 i 64136.6 metrów kwadratowych wraz z tem wszystkiem, co na tych gruntach się znajduje.

Sprzedaż nawozu. Ministerstwo spraw wojskowych poleciło wszystkim intendanturom w kraju, aby nawóz ze stajni wojskowych sprzedawany był bezpośrednio rolnikom i ogrodnikom, posiadającym i dzierżawiącym grunta. Nabywcy winni posiadać zaświadczenie organizacyi rolniczych lub ogrodniczych, stwierdzające, że są posiadaczami roli. Pośrednictwo jest wykluczone.

Zniżki celne. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca ponownie uwagę interesentów, iż wszelkie podania o zniżki celne przy sprowadzaniu towarów z poza granic państwa zawierać muszą wyszczególnienie wagi towaru oraz wymieniać urząd celny, w którym nastąpić ma odprawa cłowa. Podania kupców i przemysłowców wnosić należy za pośrednictwem Izby handlowej i przemysłowej do ministerstwa skarbu, departamentu ceł (Warszawa, Rymarska 5) przy dołączeniu odpisu podania dla ministerstwa przemysłu i handlu (komitet ulg celnych).

Listy z kraju

Tarnów nie śpi!

Tarnów, 12 lipca.

Po wielkiej wojnie, po rozbiciu zlepka austryackiego rozluźniły się i więzy, które łączyły związki zawodowe z centralami wiedeńskiemi. Rozsypały się pewne organizacye, a dziś buduje się nowe życie, tworzą się nowe organizacye. Gdyby nie rozsypka powojenna, Tarnów miałby większe przedstawicielstwo partyi socyalistycznej w sejmie. Zato dziś bierzemy się tu do życia nowego z zapasem animuszu, który dźwignąć musi naszą organizacyę na stopień najwyższego napięcia.

Partya nasza zdobywa coraz większy posłuch w szeregach tutejszych robotników. Bierzemy udział we wszelkich objawach miejscowego życia doby obecnej.

Z żywymi naprzód trzeba iść,
Po życie sięgać nowe!

Z poprzedniego listu czytelnik **dowiedział się**, że socyaliści tarnowscy na wiadomość o zagrożeniu bytu państwa polskiego na kresach wschodnich, podnieśli hasło: do broni! Na głos partyi naszej stanęły w pochodzie i na wiecu rzesze proletaryackie, by wyrazić swą gotowość niesienia pomocy zagrożonej Rzeczypospolitej.

Tarnowskie związki zawodowe przechodzą coraz wyraźniej i częściej pod sztandar PPS. Mamy pod tym względem jaknajlepsze widoki na przyszłość. Robotnik kolejowy, budowlany, ceglarze, stolarze i inni przekonywują się, że nie mogą liczyć na pomoc, na szczerość łapichłopów, ale muszą oprzeć się na własnej sile organizacyjnej, na własnej partyi i na samowiedzy.

Niedawno zorganizowali się robotnicy budowlani w klasowy związek, a już doświadczyli starcia z miejscowym kacykiem z pod znaku książęcego. Zarząd Związku Budowlanego dopełnił przed kilku tygodniami umowy z głównym kasyerem dóbr książąt Sanguszków, niejakim Leonem Brzozowskim. Pan ten zgodził się na cennik organizacyi naszej. W tydzień po umowie żal się zrobiło przedstawicielowi księcia, że jego pracownicy mają mieć uregulowaną płacę i cofnął swe słowo, dane organizacyi, czyniąc to w słowach grubiańskich. Najemnik księcia pana grubo się myli, jeśli sądzi, że organizacya, licząca 200 członków pozwoli sobie igrać lada pachołkowi. Przyjdzie pora, że jej uchwały i umowy będą musiały posiąść moc obowiązującą.

Konsumy tutejsze rozwijają się coraz pomyślniej. W konsumie Proletaryat, kolejarskim, w Łączności i innych powiększa się suma załatwianych interesów. Na uwagę w życiu konsumów zasługuje fakt, że wszystkie one coraz bardziej działają w porozumieniu, gdy idzie o załatwianie interesów handlowych. Ulepszenie gospodarki w konsumach, — oto hasło, które ożywia je prowadzi do coraz lepszego rozkwitu.

Partyjne życie nasze, zawodowy ruch i konsumowy w Tarnowie doszły już do tak pomyślnego stanu, że musimy teraz rozszerzyć liczbę odbiorców „Naprzodu“, aby odpowiedzieć należycie wymaganiom chwili. By celu tego dopiąć, tworzymy tu osobną organizacyę, której jedynem zadaniem będzie rozszerzać nasze pismo w mieście i na wsi. „Naprzód“ musi mieć największą liczbę odbiorców w Tarnowie ze wszystkich innych gazet. Mając go wszędzie, uświadomimy naszych braci i siostry, zbudujemy potężną organizacyę partyjną, zawodową i konsumową, a mocni w te dwie rzeczy, będziemy należycie przygotowani do walki o byt, o wpływy i do walki wyborczej. Tysiące odbiorców dla „Naprzodu“ w Tarnowie — oto hasło naszych towarzyszy na dziś.

Z sali sądowej

Kraków, 15 lipca.

Rozstrzelanie bandyty

W sądzie okręgowym karnym przed sądem doraźnym w Krakowie, toczyła się przez dwa dni rozprawa przeciw 36-letniemu Ludwikowi Sybie z Krzeszowic, oskarżonemu o napad rabunkowy. Dnia 5 b. m. Ludwik Syba na drodze z Krzeszowic do Psar, napadł na Stanisława Łabuzka, gospodarza z Psar i zrabował mu 28.000 marek. Przed napadem Syba popijał z Łabuzkiem w karczmie, gdzie dowiedział się, że Łabuzek sprzedał konia i ma przy sobie pieniądze. Po kilku kieliszkach wódki wyszedł Łabuzek, a w ślad za nim podążył Syba i zaczaiwszy się w rowie, gdy Łabuzek szedł drogą, napadł na niego z nożem w ręku, powalił poszkodowanego i zadawszy mu ranę, wyrwał pieniądze i uciekł. Łabuzek na rozprawie rozpoznał w Sybie sprawcę napadu. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał skazał Ludwika Sybę na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Trzaskowski, wotowali: s. s. o. Czarnecki, s. s. o. Drożdzikowski i s. s. o. Podobiński, oskarżał prokurator dr. Schwarz.

Wykonanie wyroku

Obrońca skazańca odniósł się drogą telefoniczną do ministra sprawiedliwości w Warszawie z prośbą o wstrzymanie egzekucyi i zamienienie kary śmierci na więzienie. Gdy nie nadeszła żadna odpowiedź, przeto na podworcu więziennym **o godzinie 3 popołudniu Syba został rozstrzelany.**

Napad rabunkowy

Przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko J. Stelmachowi, Fr. Stelmachowi, J. Zdebskiemu i A. Grabowskiemu, którzy z końcem 1918 r. w czasie „dzikiej demobilizacyi“, korzystając z chaotycznych stosunków, dokonali szeregu napadów rabunkowych. Między innymi w listopadzie z dwoma jeszcze wspólnikami napadli na dom A. Stojowskiego, zarządcy dóbr w Tarnawie, któremu skradli trzy strzelby i inne rzeczy. W kilka miesięcy później przypadkowo odkryto sprawców napadu. Przytrzymano bowiem kłusownika A. Grabowskiego, któremu odebrano strzelbę, jak się później okazało, skradzioną Stojowskiemu. W międzyczasie dokonali oni szeregu jeszcze innych napadów, między innymi w nocy dnia 18 lipca 1919 na dom Packów. Dwóch bandytów w maskach weszło do mieszkania, jeden chwycił Packową za gardło i zaczął ją dusić, domagając się pieniędzy, a następnie zbili ją kolbami i zrabowali ze skrzyni 1200 K. Gdy mąż chciał bronić żony, wtedy bandyci poczęli strzelać i gdy Packowa wyszła do sieni, gdzie się walka rozgrywała, zobaczyła męża już konającego. Podczas rewizyi znaleziono u Stelmachów maski papierowe. Kiedy żandarmi po aresztowaniu J. Zdebskiego i J. Stelmacha prowadzili ich gościńcem na posterunek, kilku bandytów ukryło się w zasadzce na drodze i poczęli ostrzeliwać transport. W czasie zamieszania udało się Stelmachowi i Zdebskiemu uciec.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał następujący wyrok: **Fr. Stelmach otrzymał 7 lat, Józef Stelmach 4 i pół roku, Zdabski 3 lata, Grabowski został uwolniony.**

BOLESŁAW RACZYŃSKI

Margines muzyczny

Siedzę w Rabce i mam wiele czasu, „by chwile sobie skrócić“ nie nucę, lecz rozmyślam o tem co minęło i o tem jaka nas w Krakowie czeka najbliższa przyszłość muzyczna.

To drugie zostawiam sobie, i to jest „tajemnicą urzędową“. Ale to pierwsze. Oto dostaje mi się do ręki numer „Rzeczypospolitej“ i wyczytuję w nim feljeton nestora krytyków muzycznych polskich prof. St. Niewiadomskiego pod tytułem: „Produkują się najmłodsi“, w którym to feljetonie prof. Niewiadomski zajmuje się tymsamym problemem, jaki poruszyłem kilka tygodni przedtem w „Naprzodzie“ pod tyt.: „Popisy w szkołach muzycznych w Krakowie“. — Dziś zaś t. j. w niedzielę dnia 11 lipca znalazłem w „Ilustr. Kuryerze codziennym“ poruszony ten sam problem, w artykule pod tytułem: „Popisy“, pióra p. Mangi (Feliksa Jasieńskiego) Oto te trzy feljetony mówią to samo: precz z popisami! Nie kryję się, że jest mi nader miło (mój Boże, któż niema własnej ambicyi!), że byłem Kolumbem, a kwestya popisów jajem.

Najzabawniejsza jednak historya tej opisywanej „historyi“ leży w tem, że po moim artykule na łamach Kuryera ilustr., który obecnie zamieścił słuszny i dowcipny feljeton p. Mangi ukazał się z racyi popisów wokalnych szkół krakowskich, wokalistyce się poświęcających, artykuł stałego recenzenta Kuryera ilustr. p. A. J. dość stanowczo reagujący na moje żądanie reformy w kwestyi popisów muzycznych. Ale cóż się okazało. Oto ten obowiązkowy sprawozdawca, który rozdzierał szaty nad brakiem obowiązkowości u mnie.... napisał jedynie o wokalistach pomijając milion popisów instrumentalnych. Czyżby p. A. J. uznawał jedynie śpiew za muzykę?

Oto wyjątki z przytoczonych artykułów:

1) **„Naprzód“:** „Publiczne produkcye uczniów, o których obowiązek ma pisać prasa, są wówczas konieczne, jeśli uczeń kończący szkołę muzyczną pragnie dać się poznać **jako wyzwolony, samodzielny artysta.** Inna sprawa „z tresurą estradową“, którą ci uczniowie, którzy myślą o publicznych występach, powinni przebyć. Ci uczniowie właśnie, powinni **w ramach szkolnych ,a nie publicznych produkcyi, wprawiać się do życia estradowego** i t. d.“.

2) **„Rzeczpospolita“:** (Prof. Niewiadomski): „I tak, całość tego obrazu (t. j. popisu przyp. red.) rzecz prosta niezupełnie w szczegółach dokładna, bo przy tej ilości numerów nie jest rzeczą możebną, prowadzi nas do konkluzyi, że przecież system popisowych produkcyi publicznych należałoby o tyle zmienić, ażeby niższym klasom oddać ich pewną ilość w ciągu roku, a tylko najwyższe zostawić przy prawie do produkcyi ostatniej.

Do wyrobienia wprawy w grze estradowej, niech służą produkcye miesięczne; dla publiczności i krytyki, niechby istniała ostatnia i t. d.“

3) **„Ilustr. Kuryer codzienny“** (z dnia 11 lipca p. Manga): „Czy wogóle „popisy“ nie są czemś... niemądrem? Pianołowate zagranie jednej sztuczki, daje w dziewięciu wypadkach na dziesięć, świadectwo jedynie sprawności technicznej. Ale technika to środek, a nie cel i t. d. **Reforma kształcenia, reforma produkcyi i reforma krytyki!**

4) **„Ilustr. Kuryer codzienny“** (z dn. 27 czerwca p. A. J.): „Przeciw urządzaniu dorocznych publicznych popisów uczelni muzycznych podnoszą się głosy sprzeciwu z powodu, że takie popisy są rzekomo celową reklamą dla nauczycieli muzyki, budzą niezdrowe pojęcia w uczniach, a stają się **źródłem nieprzyjemnych wrażeń dla recenzenta.** Nie można jednak zapominać, że owa reklama — zresztą godziwa — zamyka się w granicach skromnych i staje się podstawą bytu pedagogów muzyki, a o poprawę tego bytu ubiegają się oni w ostatnich czasach gorliwie, oraz, że korzystne skutki szkolno-publicznych popisów są nadto jasne, bo takie popisy **podniecając ambicyę, są zachętą do usilniejszej pracy,** przyzwyczajają młode siły do publicznych produkcyi, stanowiących istotę karyery artystycz-

W obronie niepodległości

Wydział wojskowy PPS

Okólnik do okręgowych komitetów partyjnych.

1. W wykonaniu uchwały C. K. W. z dnia 10 lipca wyznacza się we wszystkich okręgach partyjnych okręgowych pełnomocników wydziału wojskowego P. P. S.

2. Pełnomocnicy wydziału wojskowego niezwłocznie zorganizują — przy lokalach partyjnych — biura okręgowe Wydziału, powołując do tych czynności sekretarzy.

3. O rozpoczęciu działalności okręgowe biura Wydz. Wojsk. ogłoszą w miejscowych pismach partyjnych lub w specyalnych ogłoszeniach.

4. Okręgowe sekretaryaty Wydziału Wojskowego prowadzą:

a) zapisy towarzyszy zgłaszających się do armii;

b) rejestracyę ich oraz spisy ich rodzin.

Uwaga I: Biura okręg. Wydziału Wojsk. zapisują tylko towarzyszów, członków partyi, lub sympatyków przedstawiających odnośne poręczenie.

Uwaga II: Spisy prowadzone przez biura okręgowe Wydz. Wojsk. mają być prowadzone według wzorów poniżej załączonych.

5. W miarę potrzeby okręgowi pełnomocnicy Wydz. Wojsk. zakładać mogą w znaczniejszych ośrodkach organizacyjnych biura miejscowe. Kierownicy biur miejscowych wyznaczeni są w porozumieniu z Wydziałem Wojskowym.

6. Po wszelkie informacye i wskazówki w zakresie wymienionych prac okręgowi pełnomocnicy zwracają się do Sekretaryatu Wydz. Wojskowego PPS. Warszawa, Warecka 7.

Lista okręgowych pełnomocników wydziału wojskowego PPS.

Okr. Warszawa — Ziółkowski.
Okr. Lublin — Klonowski.
Okr. Kielce — Sobierajski.
Okr. Radom — Szczawiński.
Okr. Ostrowiec — Pączek.
Okr. Częstochowa — Dziuba.
Okr. Kalisz — Michalski.
Okr. Włocławek — Bettman.
Okr. Płock — Kempczyński.
Okr. Łomża — Bolesław Baur.
Okr. Zagłębie — Aleksander Bień.
Okr. Suwałki — Wacław Kanigowski.
Okr. Kutno — Piesiewicz.
Okr. Mińsk — Mazowiecki — Suchecki
Okr. Kraków — dr. Emil Bobrowski.
Okr. Lwów — Jan Szczyrek.
Okr. Podkarpacie — Denasiewicz.

Nazwiska pełnomocników w pozostałych okręgach, na Pomorzu i w Poznańskiem będą ogłoszone później.

Wzór spisów wymienionych w uwadze II-ej jest następujący:

Numer...
Imię i Nazwisko..
Data...
Adres..
Wyznanie..
Rodzina...
Fach...
Zgłasza się do broni..
Zgłasza się do rob. pomoc. strzelców i innych..
Czy służył w wojsku i w jakim? szarża..
Gdzie przydzielony..
Data wstąpienia do wojska..
Uwagi:..
Przez jaką organizacyę powołany...

Ponowny przegląd oficerów urodzonych 1889—1901

Minister spraw wojskowych zarządził ponowny przegląd na terenie b. Królestwa Kongresowego, b. Galicyi oraz w powiatach bialskim, białostockim i sokolskim byłych oficerów narodowości polskiej, urodzonych 1889 do 1901 włącznie, którzy przy poprzednich powołaniach ze względu na zły stan zdrowia otrzymali odroczenie względnie zwolnienie od służby wojskowej oraz tych z pośród b. oficerów wymienionych roczników, którzy dotychczas do przeglądu wogóle nie stawali. Osoby te winny zgłosić się dnia 15 lipca u oficera ewidencyjnego swego powiatu (w miastach rejonu), który wskaże im dzień i miejsce przeglądu, Ci z pośród urzędników państwowych, którzy są objęci niniejszem powołaniem, o ile przedstawią oficerowi ewidencyjnemu zaświadczenie instytucyi rządowej, że są reklamowani, będą mieli udzielone odroczenia stawiennictwa do dnia 1 listopada br. Wspomniane zaświadczenia winni reklamanci przedstawić oficerowi ewidencyjnemu bezwarunkowo w dniu 15 lipca br. Reklamowani, którzy się do powyższego nie zastosują, odroczenia stawiennictwa bezwzględnie nie uzyskają i będą narażeni na bezzwłoczne wcielenie do oddziału, nawet gdyby później takie zaświadczenie przedstawili.

Warunki przyjęcia urzędników do armii ochotniczej

Warszawa. (PAT) Na podstawie porozumienia się z prezydyum Rady ministrów podsekretarz stanu gen. Sosnkowski wysłał następujący rozkaz: Przyjmowanie do armii ochotniczej urzędników państwowych odbywa się w myśl następujących przepisów: 1) Wszyscy urzędnicy ministerstw i urzędnicy państwowi mogą być przyjmowani do kategoryi A, tzn. do służby **w szeregach**, 2) przyjmowanie urzędników państwowych do służby pomocniczej jest **zabronione**, 3) wszystkich tych urzędników państwowych, których już przyjęto do służby pomocniczej, należy **zwolnić**. Przyjmowanie urzędników państwowych do służby pomocniczej byłoby bezcelowem i szkodliwem.

Składki

Na plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim złożyli: Robotnicy fabryki wagonów w Sanoku, część dochodu z zabawy ludowej mk. 1000. Kółko amatorskie w Tyczynie z dochodów z przedstawień mk. 500. — Robotnicza Spółka Spożywcza „Wolność" w Krośnie Mk. 10.409.50, razem mk. 15.409.50.

KRONIKA

Kraków, 15 lipca.

Czerwonka w Krakowie. W ostatnich czasach w Krakowie, zaszło kilkanaście wypadków czerwonki, z przebiegiem dość poważnym. Aby zapobiedz rozszerzaniu się czerwonki, fizykat miejski, ogłosił przepisy, co do zachowania czystości i ostrożnego spożywania potraw przy epidemii czerwonki. Przedewszystkiem nie należy spożywać owoców w stanie surowym i wstrzymywać się od picia alkoholu, oraz myć ręce bardzo często. Przepisy ogłoszone są na rogach ulic w obwieszczeniu o zwalczaniu czerwonki.

Pogrzeb lotnika. Wczoraj odbył się pogrzeb drugiej ofiary katastrofy lotniczej która miała miejsce na polach przy ul. Słonecznej, Antoniego Radziwiłła, jedn. st. żołnierza. Pogrzeb wyruszył z kaplicy szpitala załogi, poprzedzony przez dwie muzyki wojskowe, które grały na przemian marsze żałobne. Dalej szedł oddział pilotów, deputacye z wieńcami od kolegów itd. Na rydwanie zbudowanym w kształcie samolotów, spoczywały wśród stosów kwiecia w trumnie metalowej zwłoki przedwcześnie zmarłego młodzieńca. Za rydwanem postępowała rodzina zmarłego, gen. Stiller ze sztabem i deputacye oddziałów załogi krakowskiej. Nad konduktem pogrzebowym unosiły się samoloty, w których koledzy piloci rzucali na trumnę pęki kwiatów. Kondukt pogrzebowy udał się na dworzec, skąd ciało zmarłego przewiezione zostało do grobu rodzinnego w Poznańskiem.

Swięto francuskie w Krakowie. Z okazyi święta narodowego francuskiego udała się wczoraj deputacya władz krajowych i miejskich z delegatem Kowalikowskim oraz z wiceprezydentami Sarem i Rollem na czele do mieszkania gen. Fronyo, zamieszkałego w Grand hotelu. Delegat Kowalikowski przemówił w serdecznych słowach zaznaczając, że Polska zawsze żywiła przyjaźń dla Francyi. Gen. Fronyo zaznaczył, że Francya uważa się zawsze za szczerą przyjaciółkę Polski — więc jej nie opuści w tej ciężkiej chwili. Następnie przyjął gen. Fronyo generałów Stillera, Piaseckiego, Zapałowicza, Pasta i szefa sztabu D. O. G. pułk. Iwanowskiego, którzy złożyli mu powinszowania w rocznicę wielkiego święta Francyi. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie „Halki" w teatrze Słowackiego, podczas którego urządzono manifestacyę na cześć Francyi w obecności gen. Fronyo i jego otoczenia.

Zająć kina na kwatery wojskowe. Jak wiadomo, od kilku tygodni właściciele kin zamknęli swoje przedsiębiorstwa, urządzając „strejk kiniarzy". Ponieważ, wskutek tłumnego zgłaszania się do wojska, poczyna brakować miejsca w koszarach krakowskich, powinna wojskowość w porozumieniu z magistratem zająć wszystkie lokale kinowe na kwatery dla ochotników.

Nadciągają ochotnicy z prowincyi. Wczoraj popołudniu z dworca osobowego do koszar maszerowało około 200 ochotników z Bochni, którzy zaciągnęli się pod sztandary obrońców zagrożonej ojczyzny. Byli to przeważnie uczniowie gimnazyalni i parobczaki. Spiewając, szli w zwar-

---

nej, dają poznać rzeczywisty talent uczni już na niższych stopniach muzycznych studyów, a są też konieczną kontrolą publiczną metody nauki. Okoliczność, że takie szkolne popisy mogą być **dla krytyka muzycznego mniej przyjemne, niż koncerty gwiazd artystycznych**, jest oczywiście kwestyą drugorzędną, zwłaszcza i t. d."

Otóż trzy opinie pierwsze (moja, prof. Niewiadomskiego i p. Jasieńskiego) wykazują szkodliwości takich popisów a nie korzyści dla uczniów. Iluż to takich „śpiewaków" popisujących zmarnowało się w dalszej karyerze, to wie zapewne p. A. J. lepiej odemnie, a zmarnowali się właśnie wskutek tych niewinnych recenzyi, które podniecały **ich ambicye**, jak słusznie zauważa p. A. J. A co się tyczy „niewinnej reklamy" dla nauczycieli, to powinien p. A. J. o ile interesuje się ruchem muzycznym, znać uchwałę Związku muzyczno-pedagogicznego, **która żąda, aby o popisach muzycznych nie umieszczano publicznych recenzyi.** P. A. J. jest bardziej „cesarski" jak nauczyciele muzyki i dba więcej o ich kieszeń jak oni sami.

Dlaczego to wszystko opisuję? **Dlatego, że kultura muz.-pedag. u nas stoi dość nisko i że są konieczne reformy, a tego rodzaju opinie jak p. A. J. bałamucą i tak mało uświadomionych rodziców i wprowadzają zamęt.**

Kultura muzyczna zacznie się u nas wówczas, gdy powstaną wzorowo uczące szkoły, a szkoły będą mogły wzorowo uczyć, jeśli rodzice uczniów pojmą ważność umiejętności muzycznych dla całokształtu wykształcenia swych dzieci. A jedną z najpierwszych kwestyi, które wymagają reform w naszym systemie nauczania muzyki, są popisy, które w tej formie jak się dziś odbywają są nonsensem.

* * *

P. Manga w jednym z dzienników zwraca się do „milczących krytyków" krakowskich, że nie zajęli się sztuką p. Uruskiego, który jak twierdzi p. M. grał na jakimś koncercie utwory Chopina „w poprawionej przez siebie edycyi". Co do mnie oświadczam, że na koncercie p. Uruskiego nie byłem, gdyż na koncert ten nie otrzymałem biletów. Powoduję się w tych kwestyach delikatnością. Nie otrzyma redakcya biletu dla sprawozdawcy — widocznie ów koncertant nie życzy sobie, aby o nim pisano, a więc nie piszę, choćbym był na koncercie. Na koncercie p. Uruskiego nie byłem.

* * *

O tegorocznym sezonie operowym otrzymałem szereg listów, z których jeden „najmocniejszy" zamieszczam w wyjątkach: „Sz. panie. Rany boskie! przyjedź pan choćby na jedno przedstawienie „operowe". Jest to szmira kryminalna taka, na jaką nie odważyłby się najbezczelniejszy szmirzysta prowincyonalny. Są chwile tak tragiczno-komiczne, że człowiek poprostu opuszcza ramiona i klnie... z ruska i t. d.".

Otóż nie wiem jak było. Byłem obecny na drugiem przedstawieniu „Trawiaty", i zamieściłem ocenę. Zapewne przedstawienie to, nie sięgało doskonałością przedstawień Tow. oper. po inne lata, jednak tak potworne nie było jak opisuje list powyższy. Powiadają, że „Trubadur" i „Cyrulik" istotnie wypadły znacznie słabiej od „Trawiaty".

Dochodzą nas odgłosy muzyczne z Poznania o powstaniu akademii muzycznej, o bajecznie zapowiadającej się operze, o czterdziestu koncertach symfonicznych. Ateny polskie Kraków, zostanie zdaje się bez szkół muzycznych, gdyż istniejące będą musiały zlikwidować swe czynności, operę ściga i prześladuje prezydujący miasta daleko gorliwiej niżli tyfus plamisty, a koncerty dzięki dyr. Bagateli będą się odbywać nadal. Miasto Poznań na akademię muzyczną udzieliło subwencyi przeszło **milion marek**, na operę i koncerty **sześć milionów**. A u nas w Atenach? Na operetkę uchwalono półtora miliona marek subwencyi, dla konserwatoryum **sześć czy siedm tysięcy koron!!!** A prawda, koncerta symfoniczne subwencyonuje w wysokości jaka się okaże potrzebną dyr. Bagateli. Tak, nie Rada miasta, tylko dyr. Bagateli! Za to miasto żąda 25% od koncertów symfonicznych na „biednych"!!! Czyż trzeba komentarzy!!

tych czwórkach ulicami Krakowa, wzbudzając wśród przechodniów uzasadniony entuzyazm.

Do robót rolnych w Poznańskiem i w Królestwie potrzeba kilka tysięcy robotników i robotnic rolnych. Wynagrodzenie mężczyzny 300 marek miesięcznie i ordynarya, kobiety 200 marek i ordynarya. Zgłoszenia przyjmują państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Krakowie, Oświęcimiu, Żywcu, N. Sączu, Tarnowie i Jarosławiu, które wydają zniżki kolejowe. Koszta podróży (np. z Krakowa do Warszawy 74 Mk) zwraca się po przybyciu na miejsce pracy.

Z teatru „Bagatela" komunikują: Repertoar tygodnia bieżącego wypełni do niedzieli włącznie przepyszny „Oficer gwardyi" Molnara, który w tygodniu przyszłym ustąpi miejsca „Paryżance" Becque'a, granej ostatnio z tak wielkim sukcesem w teatrze Małym w Warszawie. Obsada „Oficera gwardyi" pozostaje niezmieniona. W „Paryżance" natomiast wystąpi parę sił nowych, a między niemi pp. Marya Przybyłko-Potocka, Wojciech Brydziński i Byliński. Data premiery „Paryżanki" zostanie ustaloną już niebawem — rzecz sama, podobnie jak „Oficer gwardyi" grana będzie bez pomocy suflera, świadcząc chlubnie o świetnem jej opracowaniu przez warszawski zespół artystów.

Helena Miłowska i Filip Kuligowski, znakomici artyści operetki lwowskiej, wystąpią gościnnie dziś po raz pierwszy w teatrze Nowości w „Wesołej wdówce". Jutro w piątek wystąpią po raz drugi w „Manewrach jesiennych", H. Miłowska w roli jednorocznego ochotnika Marolego, F. Kuligowski w roli porucznika Loventyego.

Skandal ogórkowy. Główny urząd cłowy w Krakowie zakwestyonował 60 pak, zawierających po 8 słoi kiszonych ogórków. Towar ten, zamiast oddać do Puzappu celem rozdzielenia pomiędzy konsumy, urząd cłowy sprzedał towar po bajecznie niskiej cenie przywatnemu kupcowi ze Stradomia p. Gernerowi, który na tej transakcyi zrobił znakomity interes, płacąc za pakę pełną (8 słoi ogórków) tylko 200 marek! Ogórki te zapewne rozsprzedane zostaną po wygórowanej cenie, przynosząc świetny zysk p. Gernerowi. Tak to nasze urzędy państwowe „walczą" z lichwą...

Dyrekcya policyi w Krakowie wzywa właścicieli garaży i wozów samochodowych, by zgłaszali natychmiast każdy wóz garażujący u nich telefonicznie do dowództwa policyi samochodowej Nr. telefonu 3553. Zarządzenie to jest potrzebne ze względu na powtarzające się wypadki, że wozy obce przyjeżdżają w nocy, kiedy policya samochodowa pełni tylko służbę patrolną i nie jest w stanie kontrolować wszystkich wozów, przez co wóz zagarażowany przebywa nielegalnie w obrębie O. G. Kraków, a odjeżdża z powrotem w nocy — Przekroczenie tego nakazu karane będzie odpowiednią grzywną lub karą aresztu.

Kradzieże. Do dyrekcyi policyi doniósł Jan Kasprzyk, że skradziono mu garderobę wartości 30 tysięcy marek. Wczoraj aresztowano Agnieszkę Polus, służącą, poszukiwaną za liczne kradzieże u swoich chlebodawców.

Postrzelony przez lekkomyślnego młodzieńca. Wczoraj rano postrzelony został w głowę Józef Sternberg w chwili, kiedy siedział na ławce w zakładzie kamieniarskim „na Gródku" przy ul. św. Krzyża. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że strzelał z flobertu 6 mm ćwicząc się Alfred Heinberger praktykant dentystyczny.

Kary na lichwiarzy. Państwowy urząd walki z lichwą w Krakowie skazał na karę grzywny lub aresztu zastępującego paskarzy:

Jacentego Dobrzyńskiego za lichwę żywnościową skazano na 3 miesiące aresztu. Katarzynę Szustek z Lukawca za lichwę czereśniami na 10 dni aresztu lub grzywnę w kwocie 200 Mk. i na dodatkową grzywnę w kwocie 200 Mk. Michała Tomasika z Trzebowisk za lichwę ziemniakami na 7 dni aresztu i 400 Mk. Wojciecha Pisula z Dąbrowy za lichwę ziemniakami na 14 dni aresztu lub grzywnę 420 Mk. i na dodatkową grzywnę w kwocie 420 Mk. Ryfkę Wagner z Rzeszowa za lichwę chlebem na 7 dni aresztu i na grzywnę w kwocie 140 Mk. Maryę Lubas ze Swilczy za lichwę żytem na 14 dni aresztu. Walentego Kwokę z Bratkowic za lichwę żytem na 14 dni aresztu. Józefa Ślęzaka z Zwierzycy za lichwę ziemniakami na 10 dni aresztu lub grzywnę w kwocie 100 Mk. Agatę Wróbel zam. Malec z Lubeni za lichwę żytem na 10 dni aresztu, lub grzywnę w kwocie 200 Mk. Jakóba Weissa, frachciarza w Nowym Sączu, za lichwę papierem skazano na 5 dni aresztu lub grzywnę w kwocie 175 Mk. Justynę Maksymczakową z Nowej wsi za lichwę jajami na 14 dni aresztu lub grzywnę w kwocie 98 Mk. i na dodatkową grzywnę 140 Mk. ewentualnie 20 dni aresztu. Gustę Wasserlauf, trafikantkę z Gródka, za lichwę tytoniem 5 dni aresztu lub grzywnę w kwocie 35 Mk. i na dodatkową grzywnę w kwocie 70 Mk., ewentualnie 10 dni aresztu. Jana Witowskiego, parobka z Bieganic za lichwę ziemniakami na 7 dni aresztu. Mojżesza Barta, kupca z Nowego Sącza, za lichwę ubraniami skazano na 14 dni aresztu lub grzywnę w kwocie 98 Mk. i na dodatkową grzywnę 700 Mk., ewentualnie 100 dni aresztu. Jana Śmierciaka, rolnika z Janczowej, za lichwę zbożem skazano na 10 dni aresztu lub grzywnę w kwocie 70 Mk. i na dodatkową grzywnę w kwocie 420 Mk., ewentualnie 60 dni aresztu. Annę Mikuszewską, żonę organisty z Kościeszki, za lichwę zbożem na 5 dni aresztu lub grzywnę w kwocie 35 Mk. i na dodatkową grzywnę 140 Mk., ewentualnie 10 dni aresztu. Maryę Żywioł z Roczyn za lichwę jajami skazano na 10 dni aresztu i na dodatkową grzywnę w kwocie 200 K. Józefa Najborczyka z Roczyn za lichwę sianem na 10 dni aresztu i na dodatkową grzywnę w kwocie 400 K. Pinkusa Bergkrauta z Wieprza za lichwę naftą skazano na 7 dni aresztu lub grzywnę 70 K oraz na dodatkową grzywnę 300 K. Władysława Adamczyka z Andrychowa za lichwę papierosami na 10 dni aresztu i na dodatkową grzywnę w kwocie 400 K. Maryę Hyzińską z Andrychowa za lichwę papierosami i zapałkami na 10 dni aresztu lub grzywnę w kwocie 200 K oraz na dodatkową grzywnę w kwocie 100 K. Katarzynę Jończę z Wieprza za lichwę ziemniakami na grzywnę w kwocie 70 K oraz na dodatkową grzywnę w kwocie 200 K. Eugeniusza Neusteina, kontrolora żywnościowego w Lipniku, za lichwę tytoniem na 10 dni aresztu lub grzywnę 500 Mk. i przepadek tytoniu (wyrok nieprawomocny). Maryę Koperówne, masarkę z Dobczyc, za lichwę mięsem na 14 dni aresztu lub grzywnę w kwocie 560 K. Józefa Tyca z Milówki za lichwę owsem skazano na 14 dni aresztu i grzywnę w kwocie 1000 Mk. Reginę Zielnik z Rycerki dolnej za lichwę ziemniakami na 7 dni aresztu lub grzywnę w kwocie 70 K. Wincentego Gogajewicza za lichwę skazano na 10 dni aresztu lub grzywnę w kwocie 5000 K i na dodatkową grzywnę w kwocie 10.000 K.

Sezon operowy w teatrze im. J. Słowackiego.
Czwartek: Baron Cygański.
Piątek: Dzwony z Corneville.
Sobota: Dzwony z Corneville.
Niedziela popoł.: Carmen.
Niedziela wiecz.: Krakowiacy i górale.

Teatr „Bagatela".
Czwartek: „Oficer gwardyi" (nowość).
Piątek: „Oficer gwardyi".
Sobota: wiecz. „Oficer gwardyi".
Niedziela: wiecz. „Oficer gwardyi".

Teatr powszechny.
Czwartek: Bęben.
Piątek: Szalony pomysł.
Sobota: Szczęście małżeńskie.
Niedziela wiecz.: Tajemniczy Dżems.

Operetka w Nowościach.
Czwartek: „Wesoła wdówka", występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Piątek: „Manewry jesienne", występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Sobota: „Wesoła wdówka", występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Niedziela: Popołudniu „Słodka dziewczyna"

TELEGRAMY

z dnia 15 lipca

Prześladowania polityczne w Małopolsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych p. Kuczyński zawiadomił wczoraj posła Czapińskiego, że wydał rozporządzenie **uwolnienia** aresztowanych w Wadowicach tow. Kucharskiego i Kunkego. Mamy nadzieję, że to rozporządzenie zostanie przez starostwo wadowickie natychmiast wykonane i że tamtejsza prokuratorya, która widocznie niema pojęcia o ruchu socjalistycznym, zmieni swe postępowanie.

Posiedzenie rady przybocznej

Lwów. (PAT) Posiedzenie rady przybocznej generalnego delegata rządu dr. Gałeckiego odbędzie się we Lwowie dnia 23 bm.

Odzyskanie Dubna

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 14 lipca:

Silna kolumna nieprzyjacielska w składzie trzech dywizyi piechoty i znacznej ilości kawaleryi, która dnia 12 bm. zajęła Michaliszki, wykorzystując w dalszym ciągu swoje powodzenie, prowadzi atak wzdłuż traktu połockiego. Przednie jej oddziały dochodzą do Ławry.

Walki na północny wschód od Wilna w toku.

Na linii Swir-Smorgoń-Krewo oddziały nasze odparły zacięte ataki bolszewickie wzdłuż frontu dawnych pozycyi niemieckich. Konne oddziały bolszewickie, które przekroczyły te linie pod Wiśniówką na południe od Krewa, zostały **wyparte** przez szwadron strzelców konnych.

Na wschód od puszczy Nalibockiej i na południe nasze kolumny **cofają się** bez nacisku ze strony nieprzyjaciela.

Na południe od Prypeci odparliśmy oddziały nieprzyjacielskie, dążące do sforsowania linii rzeki Sturu w rejonie Bałahowicz i Kulikowic. Na wschód od linii Kołki—Rożyszcze—Łuck utarczki patroli wywiadowczych. Zarządzona kontrakcya **celem odzyskania Dubna miała dla nas przebieg pomyślny.** Bitwę rozpoczęły oddziały XVIII dywizyi piechoty generała Krajewskiego pod Nikiticzami i Obirkami, zatrzymawszy na tej linii kolumny nieprzyjacielskie, które po zajęciu Dubna posuwały się na Radziwiłłów. Oddziały tej naszej dzielnej dywizyi przeszły do zdecydowanej kontrakcyi. Wyparłszy w brawurowym ataku oddziały kawaleryi nieprzyjacielskiej, zajęły fort Zagórek a następnie **opanowały Dubno.** Bezładne kolumny bolszewickie skoncentrowały się po tym odwrocie w rejonie Podhnjec i Młynowa, gdzie zostały skutecznie zbombardowane i ostrzelane przez naszych lotników.

Na południe od Krzemieńca grupa generała Schillinga zaatakowała brygadę jazdy nieprzyjacielskiej posiłkowaną przez piechotę na wozach i po krótkiej walce zmusiła do odwrotu.

W odwrobie tym oddziały nieprzyjacielskie natrafiły na nasz batalion piechoty, tracąc siedm dział z zaprzęgiem, znaczną ilość karabinów maszynowych i ręcznych i wycofały się na południowy wschód. Przy znakomitem współdziałaniu artyleryi odparte zostały ataki bolszewickie na Frydrychówkę-Wołoczyska-Tarnorudę i Satanów. W czasie walk tych nieprzyjaciel zajął przejściowo wschodnią część przyczółka mostowego Satanowa, został jednak następnie wspaniałym kontratakiem 55 pułku piechoty z wielkimi stratami wyparty.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński**, generał-podporucznik.

Zamknięcie ruchu kolejowego i telegraficznego na wschodzie

Warszawa (PAT) „**Kuryer Warszawski**" donosi o zamknięciu ruchu osobowego i bagażowego na odcinku **Tarnopol łącznie z Podwołoczyskami.**

Warszawa (PAT) Wczoraj główna stacya telegrafów państwowych zaprzestała przyjmować prywatne telegramy do Brześcia Litewskiego, Białegostoku, Kowla, Hrubieszowa, oznajmiając, że ruch telefoniczny i telegraficzny w kierunku wschodnim odGrod na, Brześcia Litewskiego, Kowla i dalej **ku Galicyi wschodniej do Kołomyi** jest chwilowo zawieszony.

Ustąpienie generała Latinika

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Pisma tutejsze donoszą, że delegat polski do komisyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim, generał Latinik prosił o **dymisyę**, która została **przyjęta**. Na następcę jego upatrzony jest prezydent sądu, p. **Bucheński.**

PAT ajencyą prywatną

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W kołach sejmowych rozchodzi się pogłoska, że przemiana Polskiej Agencyi Telegraficznej na agencyę **półurzędową**, finansowaną przez **kapitalistów prywatnych, jest na drodze do urzeczywistnienia się.**

Napad na Hindenburga

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi wedle „Hannoverischer Kurier", że wczoraj do mieszkania Hindenburga w chwili, gdy tenże chciał przywołać służącego, wtargnął jakiś młody człowiek. Między Hindenburgiem a przybyszem powstała **zacięta walka**, w ciągu której napastnik wydobył brauning i dał **strzał do marszałka.** Napastnikowi udało się niepoznanym umknąć. Chodzi prawdopodobnie o włamanie się.

Poszukiwany do natychmiastowego wstąpienia **Majster cegiarski** obeznany z wyrobem cegieł maszynowych i manipulacyą biurową. **Urzędnik młodszy** lub praktykant do biura fabrycznego. Zgłoszenia listowne i osobiste przyjmuje Feltscher, Kraków, ul. A. Potockiego 2. Telef. 410.

Sił biurowych

do buchalteryi i korespondencyi poszukuje do natychmiastowego wstąpienia Biuro techniczne F. Lord, Lubicz 1. Zgłoszenia osobiste.



Zawiadamiam, iż objąłem generalne zastępstwo na całą Polskę gum „Olla".

Perfumerya

Maks Landwirth

Kraków, ul. Dietlowska 40.

Wysyłki uskuteczniam za zaliczką.

Na Śląsk Cieszyński potrzebny jest pierwszorzędny

technik dentystyczny

mogący ewentualnie samodzielnie prowadzić zakład. Objęcie służby może nastąpić 15 sierpnia lub 1 września br. Warunki według umowy. Bliższa wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, ul. Grodzka 13.

Do sprzedania

2 krowy rasowe, duże, mleczne i 2 jałówki również rasowe, cielne, tylko jednemu. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Zaraz do sprzedania 80 szt. królików rasowych tylko w jedne ręce. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

ŻĄDAJCIE

przedwojennej jakości bibułki i tutki cygaretowe

PROMIEŃ

w rulonach lub pudełkach.

5% na rzecz T. S. L.

Palacza

egz. lub nie poszukuje „TĘCZA", Kraków, Czarnowiejska 72. Posada do objęcia zaraz.

Do sprzedania

7 baranów w tem 4 owce do zabicia lub chowu, tylko jednemu. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Do sprzedania

wóz piekarski kryty do rozwożenia chleba i wóz legarowy. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, Grodzka 13.

Dokumenta wojskowe

na nazwisko Jakób Spindler, Stradom 11, zgubiono.

Poszukuje się zdolnego **egzaminowanego maszynisty** do tartaku o 4 gatrach w powiecie Lisko do jaknajszybszego objęcia posady. Dokładne oferty uprasza się przesyłać pod „długoletnia posada" do Działu Inseratowego „Naprzodu", Kraków, Grodzka 13.

Lep

na muchy „Mort"

w arkuszach po Mk 1·50 przy odbiorze nad 100 szt. udziela się 25 proc. opustu. L. Weindling, skład farb i perfumeryi, Grodzka 26, telef. 1596.

Cieśle, murarze

i podmajstrzowie znajdą natychmiast korzystne zajęcie. Płaca cieśli i murarzy po 11 marek polskich za godzinę, umieszczenie w barakach na budowie bezpłatnie, wikt po 6 marek polskich dziennie.

Przedsiębiorstwo budowy

MICHAŁ ULAM

budowa fabryki wagonów i kolonii robotniczych we Frysztacie (Śląsk Cieszyński, polski).

PIERWSZA W KRAJU FABRYKA OWSIANYCH PRODUKTÓW ODŻYWCZYCH I KAWY SŁODOWEJ

ADAM BRANICKI W SOSNOWCU

poleca swoje wyroby:

Kaszę owsianą ZDROWIA
Mączkę owsianą ZDROWIA
Kakao owsiane ZDROWIA
Kawę jęczmienną ZDROWIA
Kawę zbożową mieloną ZDROWIA

Żądać we wszystkich Kooperatywach, Sklepach kolonialnych i delikatesów oraz Składach aptecznych.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina Kosocice rozpisuje niniejszem

licytacyę na polowanie gminne.

Licytacya odbędzie się dnia 25 lipca 1920 r. o godz. 10-tej rano.

Od 1 marca wychodzi

„GŁOS KOBIET PRACUJĄCYCH"

dwutygodnik, organ PPS. poświęcony interesom kobiet pracujących

Warunki prenumeraty:

Miesięcznie	Mk 2·—	K 2·80
Kwartalnie	Mk 6·—	K 8·40
Rocznie	Mk 24·—	K 33·60
Numer pojedynczy	Mk 1·—	K 1·40

Adres Redakcyi i Administr.: Warszawa, Warecka 7, I. P.

„Wielki Skorowidz Przemysłu i Handlu Państwa Polskiego"

Nakładem wydawnictwa „Tygodnika dostaw" we Lwowie, ul. Potockiego L. 26.

Podpisane wydawnictwo prosi wszystkie firmy całego Państwa Polskiego o przesłanie:
a) swoich dokładnych adresów,
b) spisu wszystkich swoich wyrobów, celem bezpłatnego przytoczenia ich w odnośnych rubrykach Skorowidza.

„Wielki Skorowidz Przemysłu i Handlu Państwa Polskiego"

wyjdzie w olbrzymim nakładzie staraniem Wydawnictwa Tygodnika dostaw w b. r.

Firmy, które nie nadesłały jeszcze swoich adresów i spisów swoich wyrobów, zechcą uczynić to w swoim interesie jak najrychlej, gdyż druk w najbliższym czasie zostanie rozpoczęty.

Wydawnictwo przyjmuje również do Skorowidza ogłoszenia pierwszorzędnych firm według poniżej podanej taryfy.

Wydawnictwo „Tygodnika dostaw"
Spółka z ogr. odp.
we Lwowie, ulica Potockiego L. 26.

TARYFA OGŁOSZEŃ, ważna aż do odwołania:
1 cała str. Mk. 1600·— ½ str. Mk. 850·— ¼ str. Mk. 450·— ⅛ str. Mk. 250·—

Cena jednego egzemplarza „Wielkiego Skorowidza Przemysłu i Handlu Państwa Polskiego" wynosi obecnie w przedpłacie Mk. 180·—. Cena księgarska ustaloną będzie po wyjściu.

Wyciąć i wysłać w kopercie.

Do wydawnictwa „Tygodnika dostaw", Sp. z ogr. odp. we Lwowie, ul. Potockiego L. 26.

Niniejszem proszę / prosimy o bezpłatne zamieszczenie adresu mojego / naszego przedsiębiorstwa w Wielkim Skorowidzu Przemysłu i Handlu Państwa Polskiego.

Brzmienie mojej / naszej firmy opiewa: ....

Przedsiębiorstwo moje / nasze wyrabia, względnie dostarcza:

1. .... 5. .... 9. ....
2. .... 6. .... 10. ....
3. .... 7. .... 11. ....
4. .... 8. .... 12. ....

(w razie potrzeby można wyszczególnić dalsze wyroby na osobnej kartce).

Równocześnie proszę / prosimy o zamieszczenie mojego / naszego inseratu wielkości.................. str. za cenę Mk. ....

Tekst dołączam, / dołączamy, należytość przekazuję / przekazujemy równocześnie przez .... / przekażę / przekażemy zaraz po otrzymaniu rachunku.

Wkońcu proszę / prosimy o dostarczenie mi / nam .... egzemplarza (y) Skorowidza zaraz po wyjściu.

Należytość, wynoszącą obecnie w przedpłacie Mk. 180·— za egzemplarz, przekażuję / przekazujemy równocześnie przez ....

Podpis i pieczęć ....

(Nie odpowiadające rubryki przekreślić).

MONTERZY

na ogrzewanie centralne oraz na wodociągi i kanalizacyę potrzebni zaraz. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw lub bez pod „Biuro instalacyjne" przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Ślusarzy, tokarzy, stolarzy

do masowej fabrykacyi maszyn rolniczych przyjmie natychmiast

„OŚWIĘCIM"

Fabryka maszyn rolniczych.

Aprowizacya zapewniona. 1724

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia od ognia

›SNOP‹

założone w r. 1903 przez Ziemian w Warszawie

Oddział na Małopolskę w Krakowie

przy ul. Krowoderskiej L. 3, parter

PRZYJMUJE WSZELKIE UBEZPIECZENIA OD OGNIA

Zlecenia Stron załatwia szybko i dokładnie.

Ubezpieczający się w Towarzystwie „Snop", będącem instytucyą współdzielczą, uczestniczą w corocznych jego zyskach. Za ubiegły rok administracyjny dywidenda (zwroty) wynoszą 25% od premii.

We wszystkich miejscowościach Małopolski poszukiwani są dzielni

REPREZENTANCI i AGENCI

(z referencyami)

za dobrem wynagrodzeniem.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).